

MARIA ZMIERCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Krytyka demokracji w ideologii Adolfa Hitlera

I

Republika Weimarska bez wątpienia była państwem demokratycznym, zarówno jeśli chodzi o prawa człowieka, jak i o jej ustrój polityczny. Konstytucja Republiki gwarantowała powszechne prawo wyborcze, zawierała obszerny katalog praw jednostki, oparta była na podziale władzy i odpowiedzialności rządu przed parlamentem. Jednocześnie istniał problem zakresu władzy prezydenta i jego możliwości podtrzymywania rządu, nieposiadającego za sobą większości parlamentarnej. Wyrazem demokracji była także instytucja referendum, która spełniała istotną rolę w procesie stanowienia prawa. Funkcjonowanie tej demokracji było, niestety, bardzo marne. Wiadomo, że czas trwania gabinetów był krótki, a ustrój budził wiele zastrzeżeń. Jeden z wybitnych badaczy republiki weimarskiej, Gerhard Schulz, poddał poważnej krytyce ordynację wyborczą, która umożliwiała małym partiom zdobycie mandatu, wystarczyło zdobycie jednego mandatu¹, by mieć znacznie więcej posłów w parlamencie. Zawarty w konstytucji słynny artykuł 48 pozwalał na niezależnienie rządu od parlamentu. Pomyślany

¹ Zob. G. Schulz, *Deutschland seit dem Ersten Weltkrieg 1918–1945*, Göttingen 1982, s. 61–62: „Das Reichwahlgesetz wirkte sich einerseits zugunsten der großen, gut organisierten Massenparteien und unter diesen wieder zugunsten derer aus, die im ganzen Reichsgebiet vertreten waren. Es berücksichtigte andererseits aber auch kleinere Parteien und Absplitterungen und kam kleinen und kleinsten Gruppen zugute, die nur in wenigen oder gar nur in einem einzigen der 35 Wahlkreise eine Liste aufstellen oder in vielen Wahlkreisen nur wenige Stimmen erhielten. Um die Zulassung einer Liste in einem der großen Wahlkreise zu erreichen, genügten 500 Unterschriften. Keine der abgegebenen Stimmen ging verloren; auf 60 000 entfiel ein Reichsmandat. Aber schon ein Rest oder ein Minimum von 30 001 Stimmen genügte zur Aufrundung auf 60 000. Auch die NSDAP [...] war länger als zwei Jahre trotz des geringfügigen Stimmenanteils von nur 2,6% der gültigen Wählerstimmen, den sie 1928 erhielt, dank der Gunst des Wahlrechts noch mit zwölf Abgeordneten im Reichstag vertreten”.

jako wentyl bezpieczeństwa dla ratowania państwa, ostatecznie stał się kluczem do stworzenia totalitarnego systemu².

Wielkim paradoksem było to, że Adolf Hitler korzystał ze wszystkich zdobyczy demokracji, by ją zwalczać. To fakt banalny. Chcemy przypomnieć jego rozumowanie, a następnie zastanowić się, dlaczego mogło ono trafiać tak łatwo do społeczeństwa. Hitler przecież nie ukrywał, że nie będzie dalej tolerował mechanizmów demokracji.

W republice weimarskiej Hitler działał aż do momentu objęcia władzy w 1933 r. i szybkiego jej przekształcenia w osobistą dyktaturę. Republika umożliwiała jemu i jego partii korzystanie ze zdobyczy demokracji, wolności słowa, zgromadzeń i zrzeszania się. Jednakże Hitler nie ukrywał, że tę demokrację zlikwiduje. Używał przy tym rozmaitych argumentów. Oczywiście, było wiele innych czynników, które wpływały na popularność NSDAP. Natomiast wolno sądzić, iż krytyka demokracji mogła także być sposobem na przygotowanie społeczeństwa na późniejsze zmiany. W każdym razie nie do utrzymania jest argument, jakoby zmiany i przebudowa ustroju demokratycznego w totalitarny dokonała się ku zaskoczeniu elit, że nie spodziewano się takiego rezultatu etc. Ataków na demokrację nie traktowano serio, ale też Hitler powoływał się na argumenty, które w gruncie rzeczy od dawna były znane i te argumenty aprobowali konserwatywni przeciwnicy demokracji, zwłaszcza z prawicy.

II

Punkt wyjścia stanowiła krytyka parlamentaryzmu, przede wszystkim ogromnej roli partii politycznych; to był punkt łączący Hitlera z szerokim spektrum partii centrowych i prawicowych. Ale argumenty Hitlera były zarazem argumentami na rzecz silnej władzy i na rzecz wodza, który miałby sprawować tę władzę bez parlamentarnej kontroli. Przemówienia Hitlera przed zdobyciem władzy nie pozwalają na złudzenia. Niemal stale wraca on do krytyki demokracji – z reguły jest to jeden z żelaznych punktów jego przemówień³.

Najczęściej używany był przez niego argument, który można nazywać elitarystycznym, związanym z naturalną nierównością ludzi. Hitler utożsamiał

² Zob. wnikliwą analizę H. Boldta, *Der Artikel 48 der Weimarer Verfassung*, [w:] *Die Weimarer Republik. Belagerte Civitas*, red. M. Stürmer, Neue Wissenschaftliche Bibliothek 112, s. 288–309, zwłaszcza s. 306, 307, gdzie m.in. następujące wnioski autora: „1. Die ursprüngliche Konzeption des Art. 48 WRV bewegte sich noch in der Vorstellung des traditionellen, rechtsstaatlich – repressiven Ausnahmezustandes. [...] 6. Ungeachtet der subjektiven Wünsche und Vorstellungen der Akteure der Präsidialregimes wirkte die Handhabung des Art. 48 – zumindest vorübergehend – krisenverschärfend und vermehrte damit die Durchsetzungschancen des Nationalsozialismus in drastischer Weise. Vom Ergebnis her gesehen widersprach die Handhabung des Art. 48 den mit ihr verbundenen Intentionen....”.

³ O innych schematach i retoryce Hitlera pisałam w art. *Przemówienia polityczne Hitlera przed zdobyciem władzy (1925–1933)*, „Rocznik Nauk Politycznych” 8, 2006, nr 9, s. 101–115.

bowiem demokrację z wolą większości i z przeciętnością, ponieważ większość oznacza zawsze gorszą część społeczeństwa. Nawet bez przywoływania argumentacji rasistowskiej i antysemitkiej, Hitler apelował do tzw. zdrowego rozsądku, wskazując na niejednokorną zdolność ludzi do rozstrzygania pewnych problemów. Argumenty takie na przykład, że wszystkie wynalazki są dziełem pojedynczych wielkich ludzi, że przecież nie większość wynalazła żarówkę czy kino, wydają się naiwne, ale też trudne do zakwestionowania, bo mówią o oczywistościach⁴. Ten typ argumentacji powtarza się najczęściej w jego przemówieniach, szczególnie tuż przed zdobyciem władzy, kiedy zapowiada przekreślenie systemu.

Bodaj najczęściej używanym argumentem przeciwko demokracji był pogląd, że są to rządy większości, a więc przeciętności, takie rządy promują miernoty. Hitler powtarzał ten argument niezmordowanie. W przemówieniu wygłoszonym 18 sierpnia 1930 r. podczas zgromadzenia NSDAP w Kolonii, wobec ponad 10 000 słuchaczy, powiedział między innymi:

Jako narodowy socjalista odrzucam demokrację. Wyznam, że wierzę i wiem, że jeszcze nigdy żaden naród nie został uratowany przez rozstrzygnięcia większości. Wierzę i wiem, że również w przyszłości nigdy żaden naród na podstawie rozstrzygnięć większości nie dokona osiągnięć, które upadającemu narodowi mogłyby przywrócić wolność. Wierzę i wyznaję, że geniusz pojedynczej jednostki więcej waży na szali losów ludów niż wszystkie większości razem wzięte, i wierzę i wiem także, że w ogóle na świecie nie ma nic wielkiego, ani doskonałego w sztuce i nauce ani w politycznych zdolnościach i umiejętnościach, co nie brałoby początku w jednostce, w twórczej, pojedynczej osobowości, i dlatego jestem antydemokratą, i jestem nim nie tylko w teorii, nie tylko w słowach⁵.

To wyznanie wiary poprzedził tradycyjną argumentacją, że naród, który powierza swe losy większości, musi upaść, gdyż

⁴ Por. argumentację w przemówieniu z 9 czerwca 1927, „Marxisten, warum habt ihr den Arbeiter Hirschmann ermordet?“, *Rede auf NSDAP-Versammlung in Nürnberg*, dok. 144, [w:] *Hitler, Reden, Schriften, Anordnungen, Februar 1925 bis Januar 1933*, t. II. *Vom Weimarer Parteitag bis zur Reichstagswahl, Juli 1926–Mai 1928*, cz. 1. *Juli 1926–Juli 1927*, red. B. Dusik, K.G. Saur, München 1992, s. 354: „Der Marxismus versucht, die Volksherrschaft zu begründen. Was, meine lieben Freunde, heißt in Wirklichkeit Volksherrschaft? Er erklärt die Majorität als solche, die das Volk repräsentiert, besitzt das Volk als Herrschaft. [...] Und was ist in Wirklichkeit da? Was ist die Majorität? Das ist zu allen Zeiten die Mehrheit, die aber weder genial noch irgend etwas anderes ist. Wenn auch der einzelne protestiert, all das was die Menschheit an Gütern besitzt, verdient sein Bestehen nicht der Majorität, sondern dem bestehen, dem Wirken eines einzelnen Kopfes. [...] Nicht die Majorität hat die Kinematographen erfunden, nein, die Majorität besucht sie, ein Kopf hat sie geschaffen” (tłum. własne). Dalej tom oznaczam: *Hitler, Reden...*, t. II, cz. 1. Wydawnictwo przygotował Institut für Zeitgeschichte w Monachium, całość obejmuje 17 woluminów, w tym stenogramy z procesu Hitlera oraz tzw. *Hitlers Zweites Buch*.

⁵ *Hitler, Reden, Schriften, Anordnungen, Februar 1925 bis Januar 1933*, t. III. *Zwischen den Reichstagswahlen Juli 1928–September 1930*, cz. 3. *Januar 1930–September 1930*, red. Ch. Hartmann, K.G. Saur, München 1995, dok. 90, „Das Novemberverbrechen und seine Folgen”, *Rede auf NSDAP-Versammlung in Köln*, s. 353. Ten tom dalej oznaczam jako *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 3.

większości są zawsze wrogami geniuszu. Bo tam, gdzie rządzą większości, umiera zdolność, wola jest złamana, geniusz wykluczony, a na ich miejsce wchodzi połowiczność, słabość i niewiedza – gdzieś widzimy to lepiej jak dzisiaj w Niemczech⁶.

Zadanie polega na stworzeniu organizacji, która do steru dopuści siłę czynu i energię. Demokracja jest szaleństwem. Kiedy stu na stu ludzi byłoby całkowicie jednakowych w myśleniu, odczuwaniu, we wszystkich okolicznościach, wówczas powiedziałbym, że ci ludzie nie potrzebują żadnej organizacji, we wszystkich sprawach podejmą te same decyzje. Ale jeśli przyznam, że ci ludzie nie są jednakowi, że są pracownicy i niepracownicy, zdolni i niezdolni, utalentowani i głupi, odważni i tchórze, to wówczas większość jest obłędem. Bo w społeczeństwie przeważa przeciętność, i z reguły najgorsza. Kiedy większość decyduje, to składa instrument działania w ręce przeciętności. Na miejsce demokracji musi powstać zgodna z rozumem organizacja. Nie powinno się powierzać ustaw w ręce mniej wartościowych⁷.

Ten ton, w którym Hitler stale podkreślał nonsens i brak racjonalnych podstaw demokracji, jej bezsens etc., był obecny od początku w jego przemówieniach. 15 marca 1929 r. z aplauzem i oklaskami spotkały się takie jego słowa:

Przecież nikt nie będzie twierdził, że wszyscy Niemcy, kobiety i mężczyźni, są zdolni, żeby rządzić narodem, za to twierdzi się, że są zdolni do wyboru tych, którzy potrafią rządzić narodem. I w dodatku ten proroczy wgląd, przez który naród rozpoznaje wielkie umysły, tkwi w kartce wyborczej. To jest chyba najbardziej cudowny proces, jaki istnieje. Nikt nie może wątpić, że wielcy ludzie już wcześniej niosą w sobie swoje powołanie, nikt nie może wątpić w zdolności, które muszą posiadać wcześniej, nikt nie może wątpić, że los wielkich ludzi jest zapisany w Księdze Przeznaczenia, ale dzisiaj nie wolno człowiekowi wątpić w to, że akurat ta część ludzi, którzy sami nie mają żadnych uzdolnień, za pomocą kartki wyborczej wyłowia tych, którym los taką rolę z góry przypisał⁸.

Poza tym demokratyczne wybory unicestwiają wielkich, mężem stanu zostaje ten, który otrzyma odpowiednią liczbę głosów. Ironia, sarkazm, ale też przekonanie o małości większości ludzi, podkreślanie, że są przeciętni, że nie są zdolni do wyboru i znajomości interesu narodowego, że to przede wszystkim wybitne jednostki tworzą historię i są zdolne do energicznego działania – to podstawowe, stale powtarzane argumenty Hitlera.

Określenia takie, jak: „Massenwahnsinn der Demokratie”, „Majorität ist Dummheit”⁹ etc., powtarzają się stale w rozmaitych konfiguracjach w przemówieniach

⁶ *Ibidem*, s. 354.

⁷ Dok. 5, *Rede auf NSDAP-Versammlung in Weimar*, 12 października 1930 r., [w:] *Hitler, Reden, Schriften, Anordnungen. Februar 1925 bis Januar 1933*, t. IV. *Von der Reichstagswahl bis zur Reichspräsidentenwahl, Oktober 1930–März 1932*, cz. 1. *Oktober 1930 – Juni 1931*, red. C. Goschler, K.G. Saur, München 1994, s. 16–17. Dalej jako *Hitler, Reden...*, t. IV, cz. 1.

⁸ Dok. 6, *Rede auf NSDAP-Versammlung in München*, 15 marca 1929 r., [w:] *Hitler, Reden, Schriften, Anordnungen*, t. III, cz. 2. *März 1929–Dezember 1929*, red. K.A. Lankheit, K.G. Saur, München 1994, s. 51. Dalej jako *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 2.

⁹ Hitler w przemówieniu z 6 czerwca 1930 r. w Bautzen: „Ziel des Nationalsozialismus ist die Bildung einer völlig unabhängigen Staatsautorität. Deshalb sagt er der Demokratie den Kampf an in der Erkenntnis, dass Majorität Dummheit ist und nur die besten Köpfe die Autorität der Persönlichkeit wahren können”. Zob. dok. 54, [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 3, s. 220–221.

Hitlera¹⁰. Na tym buduje on konieczność znalezienia wielkiego człowieka, prawdziwego męża stanu. Hitler często chwalił Mussoliniego, dzięki któremu we Włoszech obalono zasadę demokracji, co – według niego – ściągnęło na duce „nienawiść i wrogość światowego wolnomularstwa i ich świty” (*Gefolgschaft*)¹¹. Z drugiej strony nie przeszkodziło mu to powoływać się na większość i pryncypia demokratyczne. We wrześniu 1932 r., kiedy po wyborach 31 lipca NSDAP stała się największą partią w Reichstagu, ale Hitlerowi nie proponowano kanclerstwa, argumentował, stosując demokratyczną matematykę: „Mamy do tego prawo. Aby rząd był legalny, potrzebuję 51% narodu. Z tych 51% mamy 37%, a zatem $\frac{3}{4}$ tego, czego trzeba, by być legalnym, mamy. Mamy prawo powiedzieć, że my ustanowimy rząd. Tego panowie nie chcecie nam przyznać”. W tej samej mowie zapowiadał zresztą zmianę konstytucji legalnymi środkami¹². Już w 1931 r. uroczyście obiecywał, że nadejdą czasy, gdy nie będzie żadnej konstytucji weimarskiej¹³.

Druga grupa używanych argumentów była nieco innej natury: demokracja jest przedstawiana jako wymysł żydowski, jako coś niezgodnego z aryjską naturą, jako system, który organicznie nie jest niemiecki, narzucony zresztą został przez zwycięzców, wynik zdrady, twór zdrajców listopadowych. Wprowadzili go Żydzi po to, by rządzić i niewolić Niemców.

Do tego dochodził bardzo często argument z dziejów Niemiec, pokazujący, że demokracja była wielkim nieszczęściem i odwrotem od tradycji; Hitler używał tutaj porównań historycznych. Powtarzał na przykład często:

Naród niemiecki powierzył się demokracji w czasach wielkiego nieszczęścia, bo oznaczała ona: naród sam się rządzi. Ale tak nie jest, rządzią partyjniacy. A my się odważyliśmy sprzeciwić tym

¹⁰ W sprawozdaniu z przemówienia z 28 listopada 1930 r. w Bremie mamy dobre podsumowanie ciągłości tych wywodów: „Der Redner wandte sich dann verschiedenen Einzelfragen zu. Unter starkem Beifall verurteilte er alles Fremde und Undeutsche in Kunst und Literatur mit dem Hinweis auf die reichen Kulturschätze des deutschen Volkes, trat für die Reinerhaltung der deutschen Rasse ein, verurteilte die demokratische Verfassung von Weimar, betonend, dass das Mehrheitsprinzip stets der Mittelmäßigkeit diene, und wies den Pazifismus, der nicht auf eigene Kraft vertraue, zurück”. Zob. dok. 33, [w:] *Hitler, Reden...*, t. IV, cz. 1, s. 136.

¹¹ Dok. 101, *Rede auf NSDAP-Führertagung in Bamberg*, 14 lutego 1926, [w:] *Hitler, Reden, Schriften, Anordnungen, Februar 1925 bis Januar 1933*, t. I. *Wiederbegründung der NSDAP. Februar 1925–Juni 1926*, red. C. Vollnhals, K.G. Saur, München 1992, s. 295. Dalej: *Hitler, Reden...*, t. I.

¹² Dok. 183, *Rede auf NSDAP-Versammlung in München*, 7 września 1932 r., [w:] *Hitler, Reden, Schriften, Anordnungen*, t. V. *Von der Reichspräsidentenwahl bis zur Machtergreifung, April 1932–Januar 1933*, cz. 1. *April 1932–September 1932*, red. K.A. Lankheit, K.G. Saur, München 1996, s. 350. Na s. 342 czytamy: „Das könnte euch so passen, uns von der Verfassung abzulocken. Gegen alle diese Versuchungen werde ich standhaft bleiben. Wir bleiben bei der Verfassung! Allerdings, wir werden sie auch einmal ändern, aber streng verfassungsmäßig werden wir die Verfassung ändern”. Dalej: *Hitler, Reden...*, t. V, cz. 1.

¹³ Dok. 92, *Rede auf NSDAP-Gauleitertagung in Weimar*, 12 kwietnia 1931 r., *Hitler, Reden...*, t. IV, cz. 1, s. 288: „Das Hakenkreuz [...] da sehen wir dieses uralte Zeichen das nichts zu tun hat mit Hohenzollern, Republik oder Monarchie. Dieses Zeichen war da, als es noch keine Weimarer Verfassung gab, und dieses Zeichen wird da sein, wenn es keine Weimarer Verfassung mehr geben wird”.

pozorem, bo nie widzimy dziś ludzi, którzy przewodzą narodowi. My występujemy swobodnie przed narodem. Demokracja panowała w krótkich okresach historii i zawsze niszczyła autorytet osobowości. Demokracja rządzi poprzez głupotę ludzi. Rozprzestrzenia się. Ale my mówimy: jeżeli idziemy słuszną drogą, to idźcie z nami, a jeśli fałszywą, to nas zabijcie. Demokracja dlatego pojawiła się na całym świecie, bo króliki doświadczalne, na których się wypróbowywała, umierały w krótkim czasie. Niemcy też są królikiem doświadczalnym. Próbowaliście demokracji, a wyniki leżą dziś przed wami. W waszych snach ciągle czai się strach przed »brunatnymi koszulami«, które maszerują. Dzisiaj drżycie przed waszym własnym dziełem. To jest wasze nieczyste sumienie. Gdyby naród niemiecki od tysiąca lat był rządzony demokratycznie, co byłoby dzisiaj? Czy dziś jeszcze istniałby demokratyczne Niemcy, czy istniałby jeszcze naród niemiecki? Nie, dawno już byśmy przepadli. 12 lat demokratycznego reżimu wystarczyło, aby z Rzeszy, która obejmowała 26 państw, zrobić dzisiejsze Niemcy. Demokrato, widzisz rezultat swojego ducha¹⁴.

Najważniejszym elementem była krytyka parlamentaryzmu, partii politycznych, które sztucznie rozbijają jedność narodu. To powszechnie znany element jego krytyki, podstawa przeciwstawienia NSDAP wszystkim innym partiom, ponieważ NSDAP – Hitler powtarzał to niezmordowanie – nie jest partią jak wszystkie inne, chce reprezentować cały naród. Używanie w tym kontekście nazwy „Bewegung” (ruch) było świadome i zamierzone, miało odróżniać NSDAP od wszystkich innych partii politycznych. Klasyczne argumenty, jakie padają w licznych przemówieniach Hitlera, to zarzut braku odpowiedzialności za decyzje podejmowane demokratycznie. Hitler podaje demagogiczny przykład, że trudno sobie wyobrazić, by w sprawie zwykłej budowy domu głosowali mieszkańcy i robotnicy, a coś dopiero w wypadku tak skomplikowanej budowli, jaką jest państwo. Inny argument – demokracja obawia się talentów, ludzi nieprzeciętnych. „Zatem w demokracji trzeba uważać, żeby nie zaistniał w ogóle jakiś talent. Jeżeli gdziekolwiek zaistnieje jakiś talent, trzeba go jak najrychlej zniszczyć. To tamtejszy instynkt samozachowawczy”¹⁵. Oczywiście, wadom demokracji przeciwstawia Hitler zalety państwa wodzowskiego. W takim państwie najzdolniejszy – bez względu na pochodzenie, urodzenie czy cokolwiek innego – może dojść do najwyższych stanowisk i przejąć odpowiedzialność. Warto jednak podkreślić, że Hitler dokonuje też manipulacji, nazywając to prawdziwą demokracją, co powtarza raz za razem: „I jest to najpiękniejsza i w moich oczach najbardziej germańska demokracja” czy „To najpiękniejsza istniejąca odmiana demokracji”¹⁶.

Krytyka demokracji była ściśle powiązana z budowaniem mitu wodza, który przez swój geniusz zbawi kraj. Te dwa elementy niemal zawsze występowały razem¹⁷.

¹⁴ Tłumaczę za dok. 39, *Rede auf NSDAP-Versammlung in Stuttgart*, 7 grudnia 1930 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. IV, cz. 1, s. 158.

¹⁵ Cyt. za: N. Frei, *Państwo wodzowskie. Rządy narodowosocjalistyczne w latach 1933–1945*, przeł. R. Marszałek, Warszawa 2010, s. 207. Jest to przemówienie wygłoszone 29 kwietnia 1937 r. do ok. 800 kreisleiterów. Zob. dalej przypis 44.

¹⁶ *Ibidem*, s. 206.

¹⁷ „Ziel des Nationalsozialismus ist die Bildung einer völlig unabhängigen Staatsautorität. Deshalb sagt er der Demokratie den Kampf an in der Erkenntnis, dass Majorität Dummheit ist und nur die besten Köpfe die Autorität der Persönlichkeit wahren können”, to słowa Hitlera z 6 czerw-

III

Na tym tle warto przyjrzeć się stosunkowi Hitlera do demokracji bezpośredniej. Mogłoby się wydawać, że skoro parlamentaryzm jest wyłącznie grą partyjną, to Hitler z entuzjazmem odniesie się do instytucji referendum, jaką przewidywała konstytucja Republiki Weimarskiej. Otóż w artykułach 73–76 konstytucji przewidziana została możliwość włączenia w proces ustawodawczy całego narodu. Po pierwsze, zgodnie z artykułem 73 prezydent miał prawo poddać ustawę przyjętą przez Reichstag w terminie miesiąca pod głosowanie ludowe (*Volksentscheid*). Ustawa, której uchwalenie miało miejsce na wniosek przynajmniej jednej trzeciej deputowanych, musiała być poddana pod referendum, jeżeli żądała tego dwudziesta część uprawnionych do głosowania. Nadto rozstrzygnięcie przez referendum miało miejsce, kiedy dziesiąta część uprawnionych do głosowania obywateli rozpoczęła inicjatywę przedstawienia projektu ustawy (*Volksbegehren*). Rząd przedstawiał projekt ustawy parlamentowi wraz ze swoim stanowiskiem. Jeżeli została przyjęta bez zmian, plebiscyt się nie odbywał. Ponadto w sprawie budżetu, ustaw podatkowych i płac tylko prezydent miał prawo odwołać się do referendum. Kolejnym przypadkiem był brak zgody między parlamentem a Radą, reprezentującą poszczególne kraje – jeśli nie doszło do porozumienia między tymi organami, prezydent republiki mógł w braku porozumienia w ciągu trzech miesięcy zarządzić referendum. Gdyby tego jednak nie zrobił, ustawa nie wchodziła w życie. Jeżeli jednak parlament głosował przeciw zarzutom Rady większością dwóch trzecich, wówczas prezydent musiał albo podpisać ustawę, albo w ciągu 3 miesięcy zarządzić referendum (*Volksentscheid*).

Zgodnie z artykułem 75 konstytucji, warunkiem odrzucenia w referendum ustawy uchwalonej przez Reichstag musiał być jednak udział w referendum większości uprawnionych do głosowania. Szczegóły regulowała ustawa¹⁸. Kolejna

ca 1930 r., zawarte w przemówieniu w Bautzen. Zob. dok. 54 [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, t. 3, s. 220–221.

¹⁸ Die Verfassung des Deutschen Reiches vom 11. August 1919, za <http://www.dhm.de/lemo/html/dokumente/verfassung/index.html> (dostęp: 5 września 2009), Art. 73: „Ein vom Reichstag beschlossenes Gesetz ist vor seiner Verkündung zum Volksentscheid zu bringen, wenn der Reichspräsident binnen eines Monats es bestimmt. Ein Gesetz, dessen Verkündung auf Antrag von mindestens einem Drittel des Reichstags ausgesetzt ist, ist dem Volksentscheid zu unterbreiten, wenn ein Zwanzigstel der Stimmberechtigten es beantragt.

Ein Volksentscheid ist ferner herbeizuführen, wenn ein Zehntel der Stimmberechtigten das Begehren nach Vorlegung eines Gesetzentwurfs stellt. Dem Volksbegehren muss ein ausgearbeiteter Gesetzentwurf zugrunde liegen. Er ist von der Regierung unter Darlegung ihrer Stellungnahme dem Reichstag zu unterbreiten. Der Volksentscheid findet nicht statt, wenn der begehrte Gesetzentwurf im Reichstag unverändert angenommen worden ist.

Über den Haushaltplan, über Abgabengesetze und Besoldungsordnungen kann nur der Reichspräsident einen Volksentscheid veranlassen. [...]”. Art. 74: „Gegen die vom Reichstag beschlossenen Gesetze steht dem Reichsrat der Einspruch zu. Der Einspruch muss innerhalb zweier Wochen nach der Schlussabstimmung im Reichstag bei der Reichsregierung eingebracht und spätestens binnen zwei weiteren Wochen mit Gründen versehen werden. Im Falle des Einspruchs wird das

możliwość rozstrzygnięcia sporu między parlamentem a Radą dotyczyła przypadku zmiany samej konstytucji, co regulował art. 76 konstytucji. Gdyby Reichstag zmienił ją przy sprzeciwie Rady, prezydent nie ogłasza tej zmiany, jeżeli w ciągu dwóch tygodni Rada zażąda referendum w tej sprawie. Z kolei zmiana konstytucji w drodze inicjatywy ludowej przez referendum wymagała zgody większości wszystkich uprawnionych do głosowania.

W republice weimarskiej istniały zatem konstytucyjne podstawy do szeroko ujmowanej inicjatywy ustawodawczej obywateli, a jednocześnie możliwość ostatecznego rozstrzygnięcia przez obywateli w drodze referendum o kształcie obowiązującego prawa¹⁹. Czyż referendum nie byłoby wyrazem tak podkreślanej „woli narodu”? Przed dojściem Hitlera do władzy było kilka wypadków, gdy Hitler wypowiadał się na temat referendum.

Między innymi w roku 1926 odbyło się referendum w sprawie wyłączenia książąt Rzeszy. Było to referendum w odpowiedzi na inicjatywę ustawodawczą (*Volksbegehren*) wywołaną przez SPD i KPD. Tę sprawę, która zakończyła się przegranym referendum, Hitler wykorzystał przede wszystkim do własnej agitacji i do krytyki „listopadowej demokracji” (*Novemberdemokratie*). W przemówieniu do przywódców partyjnych, zgromadzonych w Bambergu w dniu 14 lutego 1926 r., Hitler w przemówieniu powiedział, że

ta sprawa jest przez to przesądzona, że w aryjsko-germańskim państwie problem formy państwa ma drugorzędne znaczenie, takie samo, jak kolor umundurowania armii. Dla nas nie ma dziś żadnych książąt, są tylko Niemcy.

Stwierdził, że stanowisko nazistów jest następujące:

„Żądamy, aby książętom nic, co do nich nie należy, nie było dane. 2. Nie tolerujemy, żeby zostało im zabrane to, co do nich należy”. Ten drugi punkt opatrzył komentarzem, że naziści

stają na gruncie prawa, i że nie dostarczą żydowskiemu systemowi wyzysku pretekstu prawnego do płądrowania niemieckiego narodu. Najpierw powinni być wyłączeni nieniemieccy książęta pieniądza, giełdy, handlu i gospodarki. Zastrzeżenia nazistów mogłyby ustąpić, gdyby istniała gwarancja, że wyłączone dobra przypadną narodowi niemieckiemu. Ale to jest niemożliwe w demokracji listopadowej²⁰.

Gesetz dem Reichstag zur nochmaligen Beschlussfassung vorgelegt. Kommt hierbei keine Übereinstimmung zwischen Reichstag und Reichsrat zustande, so kann der Reichspräsident binnen drei Monaten über den Gegenstand der Meinungsverschiedenheit einen Volksentscheid anordnen. Macht der Präsident von diesem Rechte keinen Gebrauch, so gilt das Gesetz als nicht zustande gekommen. Hat der Reichstag mit Zweidrittelmehrheit entgegen dem Einspruch des Reichsrats beschlossen, so hat der Präsident das Gesetz binnen drei Monaten in der vom Reichstag beschlossenen Fassung zu verkünden oder einen Volksentscheid anzuordnen”.

¹⁹ M. Stürmer w *Die Weimarer Republik...*, s. 10, uznał to za przyczynę upadku republiki: „Die Doppelstruktur der Konfliktentscheidung die in der Verfassung endlich parlamentarisch und plebiszitär war, geriet zum Ansatzpunkt ihrer Zerstörung”.

²⁰ Dok. 101, *Rede auf NSDAP-Führertagung in Bamberg*, 14 lutego 1926 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. I, s. 296.

Do problemu Hitler nawiązał również na spotkaniu sekcji partyjnej Neuhausen w Monachium, stwierdzając, że całe to referendum jest bez znaczenia. Po latach głosujący przekonają się, że żaden inwalida nie dostał wyższej renty ani żaden robotnik mieszkania, i że to była czysto żydowska sprawa. Podkreślił też, że nawet Bayerische Königspartei nie występuje przeciwko wywłaszczeniu książąt, nie mówiąc już o innych partiach, więc narodowi socjaliści reprezentują wyłącznie „punkt widzenia prawa”²¹. Jak widać, Hitler unikał jasnej odpowiedzi, jak głosować – z jednej strony nie chciał narażać na szwank swojej reputacji radykała, z drugiej zaś nie był gotów stać przeciw prawicy.

Z kolei trzy lata później przywództwo Stalhelmu rozpoczęło 13 listopada 1928 r. procedurę wniesienia obywatelskiego projektu ustawy (*Volksbegehren*), co skutkowało – zgodnie z art. 73 konstytucji – poddaniem go pod referendum w wypadku odrzucenia przez Reichstag. Projekt ustawy zakładał zniesienie odpowiedzialności politycznej rządu przed Reichstagem i zmianę przepisów o immunitecie deputowanych, w celu wzmocnienia pozycji prezydenta. O poparcie tej inicjatywy zwrócono się – za pośrednictwem Franza Xaviera Rittera von Eppa między innymi do Hitlera. Wystosował on poufny memoriał w tej sprawie do kierownictwa Stalhelmu, w tym czasie sprawowanego przez Hauptmanna Franza Seldtego, Theodora Duesterberga i Hermanna von Czettritz.

Odpowiedź Hitlera przybrała formę obszernego memoriału, który poufnie przekazano także niektórym funkcjonariuszom partii²². Warto przypomnieć dość dokładnie jego treść, ponieważ zawiera sumę przemyśleń Hitlera na temat demokracji, a także bardzo wyraźnie pokazuje jego plany polityczne. Jakkolwiek wzmocnienie pozycji prezydenta skutkowałoby ograniczeniem parlamentaryzmu, którego Hitler był wielkim krytykiem, odpowiedź była zdecydowanie negatywna i zawierała kilka grup argumentów. Hitler uznał inicjatywę za mało istotną, ponieważ powody nieszczęścia narodu niemieckiego są o wiele głębsze i zmiana konstytucji nie ma tutaj znaczenia. Zresztą, jak twierdził, Niemcy są pozbawieni autorytetu państwa i na tym polega upadek Niemiec, a z zasady „demokratyczną metodą” tzw. inicjatywy ludowej niemożliwe jest zniesienie stanów zła, które same są nieuchronnym skutkiem demokracji²³.

Ciekawe, że w tym dokumencie Hitler jak gdyby zapowiedział, jak będzie traktował w przyszłości referendum. Warto przytoczyć te słowa, by oddać linię rozumowania:

Referendum w celu odnowienia rzeczywistej niemieckiej władzy państwa ma moim zdaniem sens tylko wówczas, gdy nowa władza państwowa będzie reprezentowana przez taką siłę, któ-

²¹ Dok. 107, 16 marca 1926 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. I, s. 335–336.

²² Dok. 29, *Schreiben an die Bundesleitung des Stahlhelms (Bund der Frontsoldaten)*, 24 April 1929, [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 2, s. 219–233.

²³ *Ibidem*, s. 219: „Durch die demokratische Methode eines sog. Volksbegehrens können kaum Übelstände beseitigt werden, die selbst nur ein zwangsläufiges Ergebnis der Demokratie sind”.

ra już stoi przed oczami narodu i która własnym wysiłkiem już zdobyła powszechne uznanie. Wtedy można w takim plebiscycie widzieć tylko formalny akt, żeby już istniejącej i faktycznie wykonywanej w państwie władzy na dodatek przydać sankcję demokratyczną. Monarchia, której siła i władza nie budzi wątpliwości, może w celu zniesienia w końcu tak czy owak czysto formalnych zarzutów przez powszechne wyrażenie przez naród wotum zaufania – ale to też ma czysto formalny charakter. Faszyzm, który siłą własnej woli, własną pracą i własną walką stworzył nową ideę państwową i nową władzę, może dziś przez zapytanie narodu włoskiego potwierdzić jego bezwarunkową zgodę na dokonane dzieło. Gdyby w obu tych wypadkach naród był innego zdania, prawdopodobnie nikt by go nie pytał. W każdym razie jednak ewentualna niezgoda nie miałaby żadnego praktycznego znaczenia. Nigdy jednak w drodze większościowych (w oryginale Hitler błędnie użył terminu – *majoritativ*) rozstrzygnięć nie mogłaby zostać ustanowiona żadna prawdziwa królewska władza ani żadna nowa idea państwa, ani też nowa władza państwa nie zostałaby stworzona²⁴.

Hitler daje tu wyraz przekonaniu, iż jakiegokolwiek rozstrzygnięcia w formie referendum czy plebiscytu, czy też głosowania ludowego nie mają znaczenia, ściślej – nie mają mocy sprawczej, to czyni tylko siła i posiadana już władza. Ta może co najwyżej dodać sobie legitymację demokratyczną.

Że demokracja jest sama w sobie złem, Hitler pisze dalej: raz jeszcze powtarza, że porażka 1918 r., „która przedstawia sobą konieczny skutek naszej powolnej postępującej demokratyzacji, nie może zostać usunięta w drodze walki demokracji przeciw demokracji demokratycznymi metodami”. To musi być nowa wola państwowa,

Dalej Hitler pisze, że bez znaczenia jest, czy konstytucja weimarska daje więcej uprawnień prezydentowi, parlamentowi czy kanclerzowi, ponieważ „wszystkie te czynniki są powiązane z sobą przejawami naszej »zachodniej« demokracji”. Rzekomo mają swe źródło w woli narodu, ale w rzeczywistości nie reprezentują jej w najmniejszym stopniu:

Parlamentarne większości w Reichstagu tak samo jak prezydent, ministrowie czy kanclerz nie są wybranymi „woli narodu”, ale raczej wybranymi opinii publicznej. A opinii publicznej nie można identyfikować z wolą narodu. Opinia publiczna zaś jest tylko wyrazem braku politycznego wglądu oraz ograniczonego politycznego i ekonomicznego zrozumienia mas. W demokracji ten brak głębokiego zrozumienia mas jest brany pod uwagę i wykorzystywany przez fabrykantów opinii publicznej w najzręczniejszy sposób, aby przy pomocy prasy i podobnych środków upowszechniać opinię, która im bardziej jest powszechna, tym mniej odpowiada prawdziwej wewnętrznej woli narodu. Dopóki tej opinii publicznej, kierowanej przez prasę i stojącej za nią kapitał, nie przeciwstawi się siła polityczna, niezależna od tych czynników i reprezentująca jedynie naturalną, wewnętrzną wolę narodu, dopóty wysiłki, zmierzające do zmian w konstytucji drogą większościowych rozstrzygnięć, pozostaną bez znaczenia.

W dalszym ciągu swej argumentacji Hitler podkreśla, że wysiłki na rzecz zmiany konstytucji mogą nawet przynieść dużo szkody. Po pierwsze, osłabiają one siłę przekonań tych, którzy konsekwentnie walczą o zmianę systemu. Dlatego też, nawet projekt, żeby immunitet nie obejmował przypadków zdrady stanu,

²⁴ *Ibidem*, s. 220.

uważał Hitler za szkodliwy, ponieważ stwarza to wrażenie, że można poprawiać coś etapami.

Każdy most, który prowadziłby od naszego pojmowania państwa i honoru do ich pojmowania przez aktualnie rządzących, uważam za szkodliwy i bardzo niebezpieczny. Historyczne doświadczenie wskazuje, że z tego systemu nie da się naprawiać etapami²⁵.

W dodatku szerokie masy narodu nigdy nie są zdolne wniknąć w istotę problemu, ale polegają na typowych zewnętrznych objawach. Im bardziej jednak te typowe zewnętrzne różnice się zacierają, tym trudniejsza będzie zasadnicza walka, która jako jedyna może przynieść Niemcom ostateczne błogosławione rozstrzygnięcie.

Hitler dalej przechodzi do argumentu z osobowości. Mianowicie stwierdza, że błędem jest przypuszczenie, że wzmocniona pozycja prezydenta, który mógłby rządzić niezależnie od parlamentu, a nawet wbrew niemu, spowoduje, że będzie on realizował wolę narodu i dbał o interesy narodu²⁶. Jego zdaniem tak się nie stanie.

Tutaj powtarza całą argumentację za tym, że demokracja nie dopuszcza genialnych ludzi do władzy. Natury, które są urodzone do rządzenia i do tego powołane, nie potrzebują wcale wprowadzającej opieki czy wsparcia demokratycznych lub parlamentarnych instytucji.

W demokratycznych zaś państwach zakres kompetencji na danym stanowisku zawsze jest w odwrotnej proporcji do geniuszu i zdolności do czynu jego piastuna. Demokracja troszczy się, już choćby z powodu prymitywnego instynktu samozachowawczego, stale o to, by na stanowiskach z największą władzą umieszczać ludzi z niskimi kwalifikacjami z małym rozumieniem czy to z małą energią, czy bez obu naraz²⁷.

Człowiek, który przez opatrność – przeznaczony jest na Führera, nie pozwoli sobie zresztą na ograniczanie albo przepisywanie jego działania przez śmieszne granice kompetencyjne, gdyby jego działanie w zgodzie z konstytucją miało prowadzić do ruiny narodu. Gdyby zaś obecny w życiu politycznym przywódca przez inną, a więc trzecią stronę upatrzony został na dyktatora i uzależniałby spełnienie tego życzenia od poszerzenia uprawnień przewidzianych w konstytucji, to powinno się go od razu wygnąć do diabła i nie pozwolić się omamić przez takiego słabeusza, bo przez to okazuje on jasno i jednoznacznie, że całkowicie brak mu uzdolnień do takiej misji²⁸.

Prezentując pogląd, że w drodze przyznania przez demokratyczne rozstrzygnięcie zgodnie z konstytucją większych uprawnień można uczynić ludzi zdolnymi do kształtowania na nowo losów narodów, daje się tylko dowód, że jest się już

²⁵ *Ibidem*, s. 222.

²⁶ *Ibidem*, s. 221.

²⁷ *Ibidem*, s. 223: „Die Demokratie wird sich, schon aus dem Gefühl einer primitiven Selbsterhaltung heraus, stets bemühen, auf eine Stelle mit großer Machtvollkommenheit nur Menschen mit geringen Qualitäten, also entweder mit geringer Einsicht, oder mit geringen Energien, oder beiden zu setzen”.

²⁸ *Ibidem*, s. 224.

– chociaż całkowicie nieświadomie – zatrutym jadem demokracji i że ze strachu przed siłą osobowości woli się wzmocnić znaczenie urzędu.

Jest naturalnie błędem założenie, że zniszczenie i rozmywanie substancji narodu, spowodowane przez tysiące i wiele tysięcy sił i ukazujące się w niezliczonych przejawach, mogłoby być ograniczone w sposób zauważalny przez tak nieskończone małe i czysto zewnętrzne postępowanie, jakim jest zamierzone referendum. Nawet przy pozytywnym przeprowadzeniu wniosku nie ma to znaczenia. Bo Niemcy cierpią nie z powodu nieudanej konstytucji, ale raczej z powodu wykoślawienia i skrzywienia naturalnego myślenia narodu, z powodu zniszczenia wszystkich rasowych instynktów, wszystkich ludowych sił samozachowania, z powodu demokratyzacji i parlamentaryzacji, która postępuje od małego do największego, zarażając cały naród, z powodu upadku kultury, sztuki, literatury, teatru etc. etc.²⁹

A potem Hitler ostrzega, że może zostać wybrany czerwony prezydent, który owe zwiększone kompetencje wykorzysta do obrony marksistów³⁰.

Poza tym Hitler zajął się techniczną stroną referendum, między innymi sposobem formułowania pytań. Stwierdził, że muszą to być pytania, w których odpowiedź może mieć postać tylko „tak” albo „nie” i nie wchodzi w rachubę inna możliwość.

Mógłbym na przykład zaproponować do rozstrzygnięcia przez naród następujące pytania: czy chcecie praw wyborczych dla kobiet, czy nie; czy życycie sobie monarchii, czy nie; czy chcecie budować krążownik pancerny, czy nie; itd. itd. Można by na przykład dziś zapytać naród, czy plan Dawesa ma być dalej uznany, czy nie; czy powinno się płacić reparacje, czy nie; nawet o to, czy powinno się uznać Niemcy za winne wojny, czy nie. Także pytanie, czy własność książąt powinna być wywłaszczona, czy nie, nadaje się na referendum. Pytania w każdym wypadku muszą być takie, by dało się na nie jasno i jednoznacznie odpowiedzieć, i takie, które przez swoje historyczne znaczenie tak poruszają miliony ludzi, że ich wewnętrzna potrzeba zmusza ich do zajęcia stanowiska wobec przedłożonej okoliczności. Nie można zadawać pytań, które nie są w powszechnym interesie i które całość społeczeństwa interesują w małym stopniu. Plebiscyt kończy się sukcesem, jeżeli część opinii publicznej życzy sobie gorąco, aby ich o to zapytać³¹.

Według Hitlera propozycja Stahlhelmu wcale nie spełnia tych warunków. Lewica odrzuca problem, a radykalna prawica nie widzi w tym sensu.

Poza tym Hitler widział też przeszkody psychologiczne. Mianowicie żądanie przeprowadzenia referendum wymaga podpisu i podania adresu oraz zawodu. Już to odstrasza ludzi, którzy niechętnie się ujawniają, bo – jak mówił Hitler – można wyobrazić sobie publikacje czerwonych gazet, że „wreszcie czarno na białym mamy nazwiska i popleczników nacjonalistycznej reakcji”³².

Na końcu Hitler podaje prawdziwe powody swojej odmowy. Porażka w referendum nie byłaby straszna. Ale sam udział byłby niezrozumiały dla jego zwolenników, gdyż oznaczałby rezygnację z walki idei z ideą, systemu z systemem, a za-

²⁹ *Ibidem*, s. 225.

³⁰ *Ibidem*, s. 226, 227.

³¹ *Ibidem*, s. 230.

³² *Ibidem*, s. 231.

miast tego podjęcie pozytywnej współpracy przy usuwaniu „błędów piękności” istniejącego systemu.

Potem następuje objaśnienie, że musi podać swoim zwolennikom powody, ale że to nie zmienia pozytywnego stosunku do Stahlhelmu, że jest jasne, że to, co dla jego zwolenników jest oczywiste, nie musi być zrozumiałe dla innych członków obozu narodowego. Gdyby inicjatorzy referendum odnieśli sukces, będzie to dowodem jego błędnego rozumowania. Ale on sam jest przekonany, że ma rację.

Cała argumentacja bardzo wyraźnie wskazuje na to, że negacja demokracji jest podstawą działania Hitlera: jest jasne, że nie chodzi mu o naprawę państwa, ale o jego zasadniczą zmianę. W tym czasie Hitler nie miał żadnych szans, by zostać prezydentem. Jednocześnie nie widział dla siebie i swojej partii żadnych korzyści w razie powodzenia inicjatywy. Bał się też o utratę wpływów: gdyby się ona powiodła, część jego zwolenników zapewne nie chciałaby dalszych zmian.

Ale już w 1929 r. Hitler i NSDAP wraz z DNVP, Stahlhelmem, Reichslandbundem i Alldeutscher Verbandem zawiązali 9 lipca 1929 r. „Komitet (Reichsausschuss) w sprawie niemieckiej inicjatywy referendalnej”. Chodziło o referendum przeciwko planowi Younga, który miał zastąpić plan Dawesa i zmienić warunki spłaty repartycji. Przedstawiono projekt ustawy, której tytuł „Ustawa przeciwko zniewoleniu narodu niemieckiego” (*Gesetz gegen die Versklavung des deutschen Volkes*) wyrażał powszechne przekonanie o niegodziwym traktowaniu narodu niemieckiego, o niesprawiedliwym traktacie wersalskim etc. Przypominał też sformułowania zawarte w późniejszych aktach prawnych, np. w „Ustawie o ochronie narodu i państwa” (*Gesetz zur Behebung der Not von Volk und Reich*, dosł. o usunięciu zagrożenia narodu i państwa). W trakcie zbierania podpisów w dniach 16–29 października 1929 r. 4,1 miliona Niemców poparło inicjatywę (10,02% uprawnionych do głosowania), osiągnięto zatem, choć z trudem, wymaganą liczbę podpisów pod wnioskiem. Projekt ustawy został odrzucony w Reichstagu 30 listopada 1929 r. przeważającą większością, a w referendum 22 grudnia 1929 r. zaledwie 5,8 miliona Niemców, czyli 13,8% uprawnionych do głosowania, opowiedziało się za odrzuceniem planu Younga w takiej formie³³.

Hitler w licznych wystąpieniach odnosił się do sprawy tego referendum. W odezwie z 9 lipca 1929 r. stwierdził, że celem Komitetu w sprawie inicjatywy ustawodawczej jest

walka przeciwko opartemu na wymuszonym uznaniu winy za wojnę paryskiemu planowi repartycji i spowodowanie ustawowymi środkami, zwłaszcza w drodze narodowej inicjatywy ustawodawczej, walki o to, by propozycje paryskich ekspertów nie zostały podniesione do rangi niemieckiej ustawy³⁴.

³³ Podaję za: G. Schulz, *Zwischen Demokratie und Diktatur. Verfassungspolitik und Reichsreform in der Weimarer Republik*, t. II, Berlin 1987, s. 417–422.

³⁴ Dok. 51, *Aufruf*, 9 lipca 1929 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 1, s. 292. Odezwą kończyła się słowami: „Er ruft alle Deutschen zum Widerstand gegen den Pariser Tributplan auf”. Tamże

Jednakże z całej masy dokumentów, które Hitler podpisał podczas zbierania podpisów, przebija przede wszystkim jego troska o podkreślenie własnej niezależności i odrębności. Między innymi, kiedy ogólnoniemiecki Komitet do przeprowadzenia referendum wezwał do organizowania lokalnych jego oddziałów, Hitler natychmiast przypomniał swoim zwolennikom, że jakiegokolwiek polecenia mogą oni otrzymywać wyłącznie za pośrednictwem swojej partii i jej władz, a nie Komitetu. W dodatku nie pozostawił złudzeń, że ustawa przeciw planowi Younga jest tylko etapem w drodze do ostatecznego celu³⁵. W innym dokumencie, mianowicie w oświadczeniu opublikowanym w „Völkische Beobachter” z 25 lipca 1929 r., Hitler podkreślił, że ta inicjatywa ustawodawcza nie ma nic wspólnego z poprzednią inicjatywą Stahlhelmu³⁶. Działalność w Komitecie dawała NSDAP i osobiście Hitlerowi okazję do publicznej krytyki polityki zagranicznej republiki i stałego podkreślania, że rządzący nie troszczą się o interesy narodu niemieckiego³⁷. Kiedy projekt ustawy został odrzucony w referendum, a plan Younga przyjęty przez Reichstag, Hitler w przemówieniu na zebraniu partyjnym twierdził – wbrew faktom – że Reichstag nie miał do tego prawa, bo referendum wykazało, że przyjęty zostać nie powinien³⁸.

z przypisu redaktora tomu dowiadujemy się, że w skład komitetu weszli: Otto v. Below, Heinrich Claß, Friedrich Döbrich, Theodor Duesterberg, Ludwig Frh. V. Gebattel, Rüdiger Graf v. der Goltz, Karl Hepp, Adolf Hitler, Alfred Hugenberg, Annagrete Lehmann, Hermann Frh. V. Lüninck, Paul Rüffer, Martin Schiele, Franz Seldte, Fritz Thyssen i Friedrich Frh. V. Winterfeld.

³⁵ Dok. 56, *An sämtliche Gauleiter, Bezirksführer u. Führer größerer Ortsgruppen der N.S.D.A.P.*, 25 lipca 1929 r., Anordnung, [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 2, s. 304–305. Czytamy tam m.in.: „Anordnungen über Bildung solcher Unterausschüsse ergehen für Angehörige der NSDAP ausschließlich durch die Parteileitung. Ich weise schärfstens darauf hin, dass sämtliche Führer der Bewegung die Direktiven für die Durchführung des Kampfes gegen das neue Pariser Diktat und die Kriegsschuldfrage ausschließlich durch die Parteileitung erhalten. [...] Gemeinsame Kundgebungen bedürfen der ausdrücklichen Genehmigung der Parteileitung. [...] Ich erwarte besonders von den Gauleitern, dass sie keinen Augenblick vergessen, dass der Kampf gegen das Pariser Diktat sowohl als gegen die Kriegsschuldfrage nur eine Abwehrmaßnahme ist, darüber hinaus aber die nationalsozialistische Bewegung immer mehr in ihre Mission hineinzuwachsen hat, die Gestaltung des kommenden Reiches in die Wege zu leiten. Diese Aufgabe erfordert aber erst recht, dass sich im Spiel der freien Kräfte die klarste und kühnste deutsche Bewegung zum endgültigen Sieg durcharbeitet. Es wird dies die unsere sein”.

³⁶ Dok. 55, *Das deutsche Volksbegehren*, 25 lipca 1929 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 2, s. 303. Z tego dokumentu wynika, że do komitetu weszli też Frick (podkomitet prawny) i Gregor Straßer (podkomitety propagandy i finansów).

³⁷ Dok. 50, *Rede auf Kundgebung des Reichsausschusses für das deutsche Volksbegehren in Berlin*, 9 lipca 1929 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 2, s. 290 n. Hitler powiedział m.in.: „Wir haben seit 10 Jahren immer wieder die Versuche erlebt, die Gefühle des deutschen Volkes hineinzupressen in seine Regierungsgefühle (Heiterkeit).

Endlich hat die Gegenwart die Verpflichtung, von sich aus bereits zu ändern. Und da die Regierungen nicht die Kraft finden, muss das Volk die Kraft finden und von innen heraus den Widerstand beginnen. (Stürmische Zustimmung!) Und deshalb schließe ich mich als Führer der nationalsozialistischen Bewegung diesem Beginnen nun an, einmal einen Punkt zu machen. Bis hierher und nicht weiter!” (Stürmischer Beifall).

³⁸ „Der Young-Plan ist angenommen worden. Nun denke man nicht, dass dies für uns eine vollendete Tatsache schafft. Im Gegenteil, wir sind überzeugt, dass er nach wie vor zu Unrecht angenom-

Po zdobyciu władzy Hitler – w całkowitej zgodzie z tym, co pisał w odpowiedzi na projekt Stahlhelmu – odwołał się do referendum kilka razy, żądając jedynie aprobaty dla faktów dokonanych. Nie korzystał z podstawy prawnej, jaką dawała konstytucja weimarska, podstawę prawną dawała ustawa o monopolu NSDAP z 14 lipca 1933 r. (dosł. Ustawa o zapobieganiu kreacji nowych partii). 12 listopada 1933 r. wyborcom do Reichstagu, którym przedstawiono kandydatów z jednej listy, tzw. listy Hitlera, zadano jednocześnie pytanie: „Czy Ty, Niemcze, i Ty, Niemko, aprobujesz tę politykę rządu Twojej Rzeszy i czy gotowi jesteście uznać ją za wyraz waszych własnych zapatrywań i waszej własnej woli i uroczycie opowiedzieć się za nią”. Chodziło o złamanie systemu wersalskiego i ograniczeń w polityce zbrojeń. W połączonym z wyborami plebiscycie 95,1%, czyli 40 600 tys. osób głosowało za, a niecałe 3 miliony były przeciw lub oddały głosy nieważne³⁹.

Po nocy długich noży zmieniono konstytucję, mianowicie 1 sierpnia 1934 r. uchwalono ustawę o głowie Rzeszy Niemieckiej, która miała wejść w życie z momentem śmierci prezydenta von Hindenburga. Na jej mocy Hitler połączył urzędy kanclerza i prezydenta. W dniu 19 sierpnia zorganizowano plebiscyt, w jego wyniku 89,9% opowiedziało się za, przy frekwencji wyborczej 95,7%⁴⁰.

Plebiscyt w zagłębiu Saary, przeprowadzony 13 stycznia 1935 r. na mocy postanowień traktatu wersalskiego, nie był inicjatywą Hitlera, chociaż NSDAP rozwinęła propagandę na wielką skalę. 445 000, tj. 90,5% uprawnionych, głosowało za połączeniem z Rzeszą, 46 000 za utrzymaniem *status quo* tego terytorium, zaledwie 2000 osób za przyłączeniem do Francji⁴¹.

Kolejny raz plebiscyt z inicjatywy Hitlera odbył się 29 marca 1936 r., po zajęciu strefy zdemilitaryzowanej. Hitler ogłosił wówczas wybory, w których startowała jedna partia – oczywiście NSDAP – i połączył je z wyrażeniem aprobaty wobec swojej polityki zagranicznej. Wybory te miały więc charakter swobodnego plebiscytu czy referendum w postaci akceptacji, czy raczej potwierdzenia popularności polityki Hitlera. O charakterze tego wydarzenia świadczy fakt, że Kershaw w biografii Hitlera raz pisze o wyborach, raz o plebiscycie⁴². Do tego ostatniego

men wurde, dass der Reichstag, kein Recht mehr hatte, ihn anzunehmen, weil der Volksentscheid erklärte, dass er nicht durchgeführt werden darf. Wir fußen auf diesem Entscheid und wir hoffen, dass das Schicksal uns die Möglichkeit gibt, die Männer, die sich über diesen Entscheid hinwegsetzten, zur Verantwortung zu ziehen” (Stürmischer Beifall). Dok. 28, *Nieder mit den Young-Gesetzen, Rede auf NSDAP-Versammlung in München*, 18 marca 1930 r., [w:] *Hitler, Reden...*, t. III, cz. 3, s. 134.

³⁹ Zob. N. Frei, *op. cit.*, s. 84.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 38.

⁴¹ M. Domarus, *Hitler, Reden und Proklamationen 1932–1945, kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen*, t. I. *Triumph*. Zweiter Halbband. 1935–1938, München 1965, s. 897.

⁴² Por. I. Kershaw, *Hitler 1936–1941. Nemezis*, Poznań 2002, s. XXV, 3. Na s. XXV Kershaw pisze: „W wyniku tych »wyborów« 98,9 procent głosów poparło Hitlera. Ale niezależnie od tego, jak bardzo ten wynik był podretuszowany, jaka stała za nim propaganda i naciski, nie można mieć wątpliwości, że przytłaczająca większość narodu niemieckiego dziękowała w marcu 1936 roku

faktu Hitler nawiązał 29 kwietnia 1937 r., kiedy to przemawiał do gauleiterów w Vogelsang na Pomorzu Zachodnim i zajął się kryzysem i istotą demokracji. Przemówienie trwało ponad 2 godziny.

Wspominał w nim między innymi, że przed rokiem nadarzyła się sposobność zajęcia strefy zdemilitaryzowanej. Stwierdził, że działanie nie byłoby możliwe na drodze demokratycznej. Warto przytoczyć tutaj argumentację Hitlera, by zobaczyć, jak odnosił się do tzw. przeciętnego człowieka, pamiętając, że mówił to wybranemu i zaufanemu gronu:

Zgodnie z wcześniejszym trybem demokratycznym kwestię tę przedłożyłoby się w końcu parlamentowi, omówiłoby się w parlamencie, następnie zajęłoby się nią zgromadzenie narodowe. Innymi słowy, o najpoważniejszej kwestii narodowego losu, co do której wszak największy przywódca nie potrafił się może do końca pogodzić, mieliby oto decydować ostatecznie prości ludzie z zewnątrz. Ba, ci prości ludzie, którzy zgoła nie są w stanie jej osądzić. Zajmowałoby się nią zgromadzenie narodowe; pisano by o niej w prasie, poświęcano jej wstępniaki, jak to się wszak dzieje w innych krajach. Zastanówcie się teraz Państwo, cóż to za obciążenie dla jakiegoś małego człowieczka, który dzień w dzień idzie do pracy, którego całe wykształcenie, pojmowanie, którego cała wiedza w ogóle nie wystarcza do jakiegokolwiek oceny wagi tych problemów! Kogoś takiego obciążać poszukiwaniem rozstrzygnięcia owych spraw⁴³.

Upredzając zarzut, że jednak potem urządził głosowanie, Hitler stwierdził, że owszem, ale najpierw działał, a potem

chciałem całemu światu pokazać tylko, że naród niemiecki mnie popiera. O to chodziło. Gdybym był przekonany, że naród niemiecki może nie poddać wyzwaniu, mimo to działałbym, ale wtedy nie urządziłbym żadnego głosowania⁴⁴.

Ostatni raz Hitler odwołał się do plebiscytu i wyborów 10 kwietnia 1938 r.; podobno 99% procent uprawnionych głosowało za⁴⁵. Więcej plebiscytów ani też żadnych wyborów nie było. Fakt, że pytania wiązano z fikcyjnymi wyborami z jednej „listy Hitlera”, był wymowny⁴⁶.

IV

Argumentacja Hitlera dotycząca krytyki demokracji była w gruncie rzeczy standardowa i, co warto podkreślić, nieodbiegająca od spotykanej we współczesnej debacie politycznej. Klasyczny argument to przede wszystkim argument liczby. Większość nie musi mieć racji, większość to masa, niezdolna zrozumieć

Hitlerowi za przywrócenie suwerenności Rzeszy w zdemilitaryzowanej Nadrenii (podobnie jak i za jego wcześniejsze posunięcia zmierzające do zrzucenia wersalskich łańcuchów”).

⁴³ Cyt. za: N. Frei, *op. cit.*, s. 205.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 205. O tej mowie wspomina także M. Domarus, *op. cit.*, s. 688, zaznaczając, że trwała ponad 2 godziny, a poświęcona była germańskiej demokracji.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 897.

⁴⁶ *Ibidem*. Domarus pisze „Abstimmung bzw. Reichstagswahl”.

nawet problemów, o których rozstrzyga. Argument drugi, wykorzystywany i popularyzowany w myśli zarówno liberalnej, jak i konserwatywnej, to przekonanie, że istnieją zasady, których żadne głosowanie nie może podważyć. „Rozum też ma jakieś prawo”⁴⁷, nie podlega demokracji. Argument trzeci to argument już mało popularny, mianowicie, że najlepszą postacią demokracji jest wybranie sobie wodza, że jest to najprawdziwsza demokracja. Ale i ten argument mógł ewentualnie trafiać do zwolenników tego ustroju, tęskniących za sprawną władzą wykonawczą. Do antysemitów trafiał z kolei argument, że demokracja jest wymysłem żydowskim⁴⁸. Hitler nie ukrywał, że „władzę ludu” zniszczy. I dokonał tego. Manipulowanie terminem, używanie pseudoracjonalnych argumentów, było stałym punktem jego przemówień. Klasycznym przykładem może być powtarzane twierdzenie, że przecież robotnicy nie mogą dyskutować nad planem budowanego przez nich domu, bo się na tym nie znają. Hitler używał referendum wyłącznie w celu pokazania światu, że ma za sobą poparcie społeczne. Zadawane pytania nie były konkretne, nie dotyczyły przyszłych rozstrzygnięć, ale faktów już dokonanych. Zapewne zamierzał w ten sposób stworzyć pozory, że jego dyktatura jest najwyższym wyrazem woli narodu. Można powiedzieć, że zadbał o stworzenie demokratycznego alibi. Przegląd antydemokratycznych argumentów, wysuwanych już od dawna, od starożytności, dał Robert Dahl w swojej książce *Demokracja i jej krytycy*⁴⁹. Wszystkie, w takiej czy innej, zawsze bardziej dosadnej, można by powiedzieć brutalnej, postaci, znajdujemy u Hitlera. Niektóre brzmią zdroworoządkowo, jak choćby ten, że większość ludzi nie zna się na budzie, budownictwie etc. Jedyna nauka, jaka płynie z tej analizy, jest jednak taka: warto być uczulonym na te argumenty, powtarzane i powielane, bo mogą one – w sytuacji krytycznej, w sytuacji załamania gospodarczego, problemów wewnętrznych i międzynarodowych – nagle stać się niezwykle atrakcyjne. Zamiast powszechnej krytyki demokracji, lepiej myśleć nad tym, jak ją doskonalić i jak uodpornić społeczeństwo na jej totalną krytykę. Znajomość hitlerowskiej krytyki demokracji i jej skutków powinna stanowić przestrożę. A najprostszym kontrargumentem jest nadal zdanie Churchilla: „Stwierdzono, że demokracja jest najgorszą formą rządu, jeśli nie liczyć wszystkich innych form, których próbowano od czasu do czasu”. W innej postaci tę myśl wyraził William Ralph Inge: „Demokracja jest formą

⁴⁷ Cyt. za: N. Frei, *op. cit.*, s. 204. Warto przytoczyć dłuższy wywód: „Zupełnie bezcelowe jest mówienie jednostkom: »Naturalnie, jeśli nie chcesz, oczywiście nie musisz słuchać«. Nie, po prostu nie da się tego tak załatwić! Rozum też ma jakieś prawo, a co za tym idzie – obowiązek. Ma prawo do władzy dyktatorskiej i obowiązek zmuszania innych do posłuszeństwa. Dlatego też chciałbym podkreślić, że nasze państwo nie opiera się na głosowaniu powszechnym, lecz dążymy do przekonania narodu o konieczności tego, co się dzieje”.

⁴⁸ M. Domarus, *op. cit.*, s. 525, cytuje m.in. odczytane 11 września przez Adolfa Wagnera podczas zjazdu NSDAP w Norimberdze przesłanie Hitlera, w którym wśród wrogów państwa i narodu na pierwszym miejscu wymieniono „der jüdische Marxismus und die mit ihm verwandte parlamentarische Demokratie”.

⁴⁹ R.A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków-Warszawa 1995, *passim*.

rzędu, która może być racjonalnie bronią nie jako dobra, lecz jako mniej zła niż jakakolwiek inna”⁵⁰. Rządy Hitlera, do których doszedł, wykorzystując także krytykę demokracji, dowodzą, jak bardzo te słowa są prawdziwe.

A CRITIQUE OF DEMOCRACY IN ADOLPH HITLER'S IDEOLOGY

Summary

Hitler did not hide the fact that he was a firm opponent of democracy. The analysis of his many statements indicates that he substantiated his anti-democratic argumentation with various contentions. He primarily accentuated crucial role played in national life by great individuals. He constantly repeated that great inventions are a result of great personalities' efforts and not a consequence of majority's endeavor. Democracy is nothing but a rule of the mediocre and the average; it destroys personality. He also claimed that parliamentary democracy is closely linked with Jewry. The analysis of this fragment of Hitler's rhetoric shows that he employed arguments which had been well-known for a long time (for example Plato's statement that it is difficult to choose boat's helmsman by vote). The prevalent majority of these arguments can be found on the pages of textbooks on history of political philosophy. Hitler only put them forward in much more primitive, or even brutal, form. Against the background of the above-mentioned arguments, Hitler's attitude towards the institution of referendum during the Weimar period is provided. Hitler and NSDAP were involved with the referendum initiative concerning the rejection of the Young's Plan but refused to participate in the referendum initiative which was supposed to lead to the strengthening of presidential powers. According to Hitler, referendums should only be employed to gain approval for already committed deeds. That was a meaning of referendums organized in 1933, 1934, 1936 and 1938 which Hitler linked with popular elections. They only provided elements of democratic decorum but they were of no account as far as Hitler's activities were concerned. They were nothing more than a useful propaganda tool. By invoking referendums, Hitler attempted to secure for himself – mostly in the eyes of foreign countries – recognition as a national leader who enjoys his people's support.

⁵⁰ H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Kraków 2005, s. 92.